
Badania eksperymentalne w psychologii a problemy praktyki

Błażej Wojdała

Wstęp

Jerzy Brzeziński w *Metodologii badań psychologicznych* stwierdza stanowczo: „O dojrzałości danej dyscypliny empirycznej świadczy to, w jakim stopniu formułowane w jej obrębie hipotezy sprawdzane są na drodze eksperymentalnej” (Brzeziński, 1999, s. 282). Zauważa przy tym, że

Jeśli chodzi o psychologię, a zwłaszcza o niektóre jej działy, takie jak psychofizyka, psychologia uczenia się i pamięci, psychologia emocji czy psychologiczna teoria decyzji, to prawie wszystkie hipotezy wysuwane przez badaczy sprawdzane są w warunkach eksperymentu laboratoryjnego. Niemniej psycholog kliniczny czy psycholog wychowawczy jeszcze niezbyt często odwołują się, w praktyce badawczej, do eksperymentu jako metody uzasadniania hipotez roboczych (Brzeziński, 1999, s. 282).

Wedle tego toku myślenia jedynie kwestią czasu jest dośnięcie tych przodujących działów psychologii przez działy względem nich zapóźnione. Naturalny jest bowiem ruch ku większej dojrzałości. Stanowisko Brzezińskiego wydaje się stanowiskiem szeroko respektowanym w kręgach związanych z psychologią akademicką. Anna Gałdowa pisze:

Walor naukowości większość przedstawicieli psychologii akademickiej skłonna jest przypisywać tradycji behawiorystycznej i podejściu poznawczemu. W znacznie mniejszym stopniu tradycji wyznaczonej teoriami Freuda, Junga i Adlera. Z perspektywy dominujących tendencji waloru tego niemal powszechnie odmawia się tym nurtom w psychologii, które za cenę częściowej lub całkowitej rezygnacji z tak zwanej „twardej” metodologii podejmują problemy podsuwane przez praktykę psychologiczną, dla której psychologia jest *par excellence* nauką o człowieku (Gałdowa, 2000, s. 22).

Autorka podziela spostrzeżenie Brzezińskiego co do metodologicznej różnicy pomiędzy poszczególnymi nurtami psychologii, inaczej jednak tę różnicę rozumie. Zauważa, że nie jest ona bynajmniej kwestią większej czy

mniejszej dojrzałości, przeciwnie – z natury rzeczy jest nie do przekroczenia. Chcąc uprawiać psychologię, stajemy przed wyborem: albo decydujemy się na eksperymentalną metodologię badań, albo podejmujemy problemy ważne z punktu widzenia praktyki psychologicznej.

Inspiracją do podjęcia rozważań tu przedstawianych było to właśnie odkrycie, że „twarda” – eksperymentalna metodologia badań jest nieadekwatna do badania problemów „podsuwanych przez praktykę psychologiczną”. Czytelnik nie znajdzie tu jednak dowodu, dlaczego badania psychologii eksperymentalnej nie służą praktyce psychologicznej. Obrona tej tezy, dla wielu nieoczywistej, miałaby sens jedynie perswazyjny. Tymczasem nie o perswazję tu chodzi, lecz o ugruntowanie przestrzeni wyboru. Pozostawiając tezę bezbronną, pytam: skoro badania eksperymentalne nie służą praktyce psychologicznej, to czemu służą? Na jakie problemy odpowiadają badania eksperymentalne, jeśli nie na problemy praktyki psychologicznej? Droga namysłu będzie wiodła przez hermeneutyczne badanie eksperymentalnej procedury badawczej, które odsłoni przedmiot psychologii posiłkującej się eksperymentem. Interpretacja współczesnych badań psychologicznych w kategoriach proponowanych przez Martina Heideggera jest pracą hermeneutyczną. Czerpiąc z myśli filozofa, dokonuję odczytania na nowo sensu tych badań, abstrahując od tego, jak ów sens eksplikują sami badacze. Traktuję zatem metodologię badań psychologicznych jako dyskursywny wytwór kultury, którego sens nie sprowadza się do intencji twórcy, ale wykracza poza te intencje (por. Ricoeur, 1989, s. 237). Wyboru Heideggera na przewodnika w pytaniu o współczesną psychologię dokonuję ze świadomością, że w swojej refleksji nad nauką stawia on pytania obce tradycji neopozytywistycznej, podczas gdy to właśnie w tej tradycji metodolodzy psychologii upatrują filozoficznego ugruntowania badań psychologicznych¹.

1. Genealogia eksperymentu

W historii nauki dokonała się zmiana o kapitalnym dla naszej cywilizacji znaczeniu. Teoria, konstatuje Martin Heidegger, nie jest już dłużej „strzegącym oglądaniem prawdy”, jest raczej „obróbką rzeczywistości” (Heidegger,

¹ Refleksja nad metodologią badań psychologicznych była przedmiotem mojej nieopublikowanej pracy magisterskiej pt. „Wiedza wcielona w życie. Czemu służą badania naukowe psychologii?”, pisanej pod kierunkiem dr hab. Małgorzaty Opoczyńskiej-Morasiewicz. Niniejszy tekst jest rozwinięciem jednego ze szczegółowych problemów poruszanych w tamtej pracy. Wspólnym dla obu tekstów rdzeniem jest interpretacja eksperymentalnej procedury badawczej zainspirowana hermeneutycznymi badaniami nad nauką, które podjął Martin Heidegger.

2007, s. 47). Przełomu dokonała tzw. rewolucja naukowa i należący do jej dziedzictwa postulat, by jedynym prawomocnym sposobem poznawania był eksperyment. Heidegger zauważa, że eksperyment staje się możliwy dopiero tam, gdzie poznanie przekształciło się w badanie (*die Forschung*), natomiast „ani średniowieczna *doctrina*, ani grecka *επιστήμη* nie są nauką w sensie badania i dlatego też nie doszło w nich do eksperymentu” (Heidegger, 1977, s. 133). Chociaż już Arystoteles posługiwał się obserwacją, która miała na celu uchwycenie, „jak z reguły rzeczy się zachowują”, to

obserwacja zmierzająca do takiej wiedzy, *experimentum*, różni się istotnie od eksperymentu badawczego właściwego nauce jako badaniu; także wtedy, gdy antyczne i średniowieczne obserwacje posługują się liczbą i miarą; także tam, gdzie obserwujący dopomagają sobie przyrządami i narzędziami (Heidegger, 1977, s. 134).

„Powszechnie bowiem – pisze Heidegger – brak wówczas tego, co jest w eksperymencie decydujące”, mianowicie – hipotezy badawczej. Tymczasem „podstawą dla rozpoczęcia eksperymentu jest hipoteza jakiegoś prawa” (Heidegger, 1977, s. 134). Wraz z przyjęciem eksperymentu sens aktu badania zostaje zredukowany do potwierdzania, upewniania się. Badanie nie jest eksploracją nieznanego, jest dowodzeniem prawdziwości tego, co już znane. Wszystkie aspekty sytuacji nieobjęte hipotezą są dla eksperymentu obojętne. Nie da się więc odkryć niczego nowego, badanie nie służy odkrywaniu, lecz upewnianiu się. Efektem badania nie jest nowa wiedza, ale pewność wiedzy już posiadanej.

Pojawienie się w nauce eksperymentu jako metody badania jest powierzchniową emanacją głębinowego procesu przeobrażenia pojęcia prawdy. „Nauka jako badanie pojawia się dopiero wtedy i tylko wtedy, gdy prawda przekształcała się w pewność przedstawiania” (Heidegger, 1977, s. 140). Tę myśl rozwija Hans-Georg Gadamer:

Jeżeli prawdę (*veritas*) ustanawia dopiero sprawdzalność – bez względu na jej formę – to kryterium poznania nie jest już jego prawda, ale jego pewność. Toteż od czasu klasycznego sformułowania reguły pewności przez Kartezjusza etos nowoczesnej nauki zobowiązuje do uznawania za wystarczający warunek prawdy tego tylko, co czyni zadość ideałowi pewności (Gadamer, 1979, s. 36).

Nie każda wiedza (nie każde zdanie daje się logicznie dowieść) może czyścić zadość ideałowi pewności, dlatego właśnie, jak zauważa Gadamer, „nauka zabrania [pewnych – przyp. B.W.] pytań, dyskredytując je, to jest ogłaszając za bezsensowne. Albowiem dla nauki sens ma wyłącznie to, co odpowiada jej własnej metodzie dochodzenia do prawdy i badania prawdy” (Gadamer, 1979, s. 34). Odkąd prawdę zaczęto utożsamiać z pewnością, użyteczność eksperymentu stała się bezdyskusyjna. Obiecując pewność ustaleń, wniósł

on jednak do nauki poważne ograniczenia co do zakresu poruszanych przez nią problemów. Pewność można uzyskać, szukając w rzeczywistości tego, co powtarzalne. Postępowanie badawcze ma więc uchwycić to, co stałe w zmienności faktów, tj. regułę. A potem to, co w tej regule konieczne – tj. prawo. „Dopiero z perspektywy reguły i prawa fakty jako takie, jakimi są, stają się jasne” (Heidegger, 1977, s. 133). Wyjaśnienie naukowe polega na przyporządkowaniu faktu regule. Mówi się, że przewidywanie jest obok wyjaśniania jednym z naczelných zadań nauki, ale można zaryzykować mocniejszą tezę, iż przewidywanie jest zadaniem podstawowym, przedmiot nauki uznaje się za wyjaśniony wraz z nabyciem możliwości przewidywania, „jak się zachowa” w takich czy innych okolicznościach. To właśnie z uwagi na możliwość przewidywania za satysfakcjonujące uznaje się wyjaśnienie poprzez przyporządkowanie faktu regule. Aby przewidywanie było możliwe, zmienne w swej naturze fakty muszą zostać ustalone. Takie wyjaśnianie Heidegger określa mianem uprzedmiotowiającego przed-stawienia:

Uprzedmiotowienie bytu dokonuje się w przed-stawianiu (*Vor-stellen*), w którym zmierza się do tego, by wszelki byt ustawić przed sobą w taki sposób, aby rachujący człowiek mógł mieć pewność bytu, to znaczy być pewnym (Heidegger, 1977, s. 140).

2. Współzależność przedmiotu badań i procedury badawczej

Uwikłany w dzieło uprzedmiotowienia bytu „nowożytny eksperyment badawczy (...) nie jest jedynie dokładniejszą co do stopnia i zakresu obserwacją, lecz istotnie odmienną co do rodzaju procedurą sprawdzania praw w ramach i na usługach ścisłego projektu przyrody” (Heidegger, 1977, s. 135). Sformułowanie „procedura sprawdzania praw na usługach ścisłego projektu przyrody” domaga się wyjaśnienia. Co to znaczy, że eksperyment jest procedurą sprawdzania praw na usługach ścisłego projektu przyrody?

Eksperyment jest filarem procedury badawczej, procedura natomiast jest jednym z trzech – obok projektu i eksploatacji – momentów określających istotę współczesnej nauki. Projekt, procedura, eksploatacja – te pojęcia rozwinięte przez Heideggera czynią współczesną naukę zrozumiałą. Każda dziedzina badań naukowych zakłada jakiś projekt swojego przedmiotu. Ów projekt to zbiór przekonań co do natury przedmiotu badań, nieobejmowany w normalnej (w sensie, jaki nadał temu pojęciu Thomas Kuhn) praktyce badawczej refleksją. Projekt rozstrzyga, co dla przyrodoznawstwa będzie przy-

rodą, a co – dla „nauki o duszy” – duszą². Projekt dziedziny przedmiotowej nie jest uzgadniany, jego gwarantem jest rygor badawczy. Zgoda na to, że przedmiot badamy w dany sposób, jest zgodą nie wprost, że w pewien sposób rozumiemy przedmiot badania. Procedura i przedmiot współokreślają się. Projekt wykształca się w procedurze, a procedura utrwała projekt. Procedura powołuje projekt, a projekt zachowuje procedurę. Dopełniając się na zasadzie hermeneutycznego koła, są samowystarczalne – zamknięte na odkrycie czegokolwiek innego. Tę przestrzeń nieprzerwanej reprodukcji tego samego Heidegger określa mianem eksploatacji.

Procedura nastawia się w coraz większej mierze na możliwości postępowania, które sama otworzyła. Taki przymus nastawiania się na własne wyniki jako szlaki i środki rozwoju procedury jest istotą eksploatacyjnego charakteru badania. Ten zaś stanowi wewnętrzne podłoże nieodzownej instytucjonalizacji (Heidegger, 1977, s. 137).

Eksploatacja jest w zasadzie niekończącym się wysiłkiem, w który może się zaangażować dowolnie wielu najemników, a każdy z nich znajdzie swoje wyrobisko. Metaforyka używana przez Heideggera do opisu istoty nauki jest otwarta na jej rozwinięcie. Nauka rozumiana jako eksploatacja uprzedmiotowionego bytu jawi się jako część szerszego przedsięwzięcia. Eksploatacji zasobów dokonuje się ze względu na możliwość ich użycia w przemyśle. Rudę żelaza eksploatuje się na potrzeby przemysłu ciężkiego. Krzem jest przedmiotem eksploatacji w ramach pozyskiwania surowca dla przemysłu „wysokiej technologii”. Przedmioty badań naukowych są wystawione na ich użycie.

Przemyslenia Heideggera zachowują ważność w odniesieniu do psychologii. Także w jej przypadku projekt dziedziny przedmiotowej został wykształcony przez procedurę. Taki trop znajdujemy w badaniach Ryszarda Stachowskiego z zakresu historii myśli psychologicznej: to metodologia, a nie filozoficzna refleksja nad przedmiotem, określiła w dominującej mierze kształt dziedziny przedmiotowej psychologii u jej zarania:

Pomijając zatem umowność daty założenia przez Wundta pracowni psychologicznej, wprowadzenie przez niego metody eksperymentalnej miało dla psychologii ujmowanej jako nauka przyrodnicza znaczenie symboliczne, ponieważ w rzeczywistości został powołany do życia nie przedmiot badania, ale sposób badania. Zamiast zatem pytania o to, co badać, Wundt postawił sobie pytanie, jak to badać, by „nowa” psychologia mogła spełniać kryteria naukowości w sensie ich ówczesnego rozumienia (Stachowski, 2007, s. 34).

² Bliskoznaczne do pojęcia projektu dziedziny przedmiotowej w rozumieniu Heideggera są pojęcia: stylu myślowego ukute przez Flecka i paradygmatu wprowadzone przez Kuhna. Zainteresowanych odsyłam do lektur wskazanych w bibliografii.

Przełom polega na zestawieniu tych dwóch elementów: eksperymentalnej metody i psychiki/duszy człowieka. Co tu właściwie przełamano? Zastosowanie metody eksperymentalnej do badania duszy ludzkiej było swego rodzaju aktem profanacji, przekroczeniem nienaruszonych dotąd granic obyczajowych czy nawet etycznych. „Wolno od dziś człowieka badać jak inne organizmy z użyciem manipulacji eksperymentalnej” – oto przewodnie zawołanie nowej, „naukowej” psychologii.

Jak do tego doszło, że do badania psychiki człowieka użyto metodologii eksperymentalnej? Joanna Trzópek w studium z zakresu filozofii psychologii ukazuje socjologiczny kontekst „tęsknoty za unaukowieniem”, a więc tęsknoty za pewnością w psychologii:

Psychologia od momentu swojego powstania (II poł. XIX w.) aspirowała do bycia jedną z nauk przyrodniczych, z właściwą im procedurą i metodologią, którą próbowano stosować do „zjawisk wewnętrznych” (w klasycznej psychologii introspekcyjnej), a następnie „zewnętrznych” (tj. w stosunku do zachowania w behawioryzmie). Nauki przyrodnicze odnosiły wówczas wielkie sukcesy i ich pozycja była ugruntowana. Trudno więc się dziwić, że powstająca nowa dyscyplina przyjęła wywodzące się stąd standardy naukowe. Dla emancypujących się spod wpływów filozofii psychologów ważne było, że przyjmując przyrodnicze podejście naukowe, mogli robić coś innego, niż „spekulować” czy „jedynie myśleć”; tym *novum* były badania eksperymentalne i podejście ilościowe (Trzópek, 2006, s. 12).

Ta socjologiczna warstwa opisu zyskuje czytelność wzbogacona o wcześniej przywołane refleksje Heideggera. Nie byłoby eksperymentu w psychologii ani przekonania, „że o dojrzałości danej dyscypliny empirycznej świadczy to, w jakim stopniu formułowane w jej obrębie hipotezy sprawdzane są na drodze eksperymentalnej” (Brzeziński, 1999, s. 282), gdyby nie podskórna rewolucja, która wstrząsnęła nauką w ogóle i której pokłosiem były owe „wielkie sukcesy nauk przyrodniczych”.

Wprowadzenie do psychologii eksperymentalnej metodologii badań spowodowało przeorganizowanie projektu dziedziny przedmiotowej wedle programu uprzedmiotowienia. Prześledźmy, jak dochodzi do tego, że procedura urabia *psyche* w projekt przedmiotu psychologii.

3. Przedmiot psychologii eksperymentalnej

W psychologii posiłkującej się eksperymentem jako metodą poznania dojrzałość problemu badawczego określa stopień, w jakim jego sformułowanie mieści w sobie wskazówki co do jego rozwiązania (por. Brzeziński, 1999, s. 217). W trosce o pewność, że problem znajdzie swoje rozwiązanie, „więk-

szość problemów badawczych przyjmuje postać pytań rozstrzygnięcia [pytań rozpoczynających się od partykuły pytajnej «czy», na które odpowiada się «tak» lub «nie» – przyp. B.W.]. Tylko one dają całkowitą pewność, że są poprawnie sformułowane” (Brzeziński, 1999, s. 219). Eksperyment odpowiada tylko „tak” lub „nie” (ściślej „nie «tak»”). „Z dobrze postawionego problemu powinna jasno wynikać hipoteza (lub hipotezy) badawcza, jako odpowiedź na pytanie zawarte w problemie” (Brzeziński, 1999, s. 225). Mówiąc dosadniej – odpowiedź poprzedza pytanie: proces „odkrywania” przebiega w ten sposób, że hipoteza: „wydaje się, że jest tak a tak” poprzedza problem: „czy tak jest rzeczywiście?”. Faktycznym problemem jest tu dostarczenie dowodu dla „prawdziwości” hipotezy.

Przyjęta metodologia pozwala rozstrzygać dwa typy problemów: „I. Problemy dotyczące wartości zmiennych. (...) II. Problemy dotyczące zależności między zmiennymi”. Do weryfikacji nadają się następujące sądy (przytaczam ich pełną listę wraz z podkategoriami, jako że stanowią one o jakości całej wiedzy psychologicznej):

I. Hipotezy dotyczące wartości zmiennych.

1. „Jeżeli zmienna niezależna X_j przyjmuje wyróżnioną wartość $v(X_j) = m$, zmienna zależna Y przyjmuje wartość $v(Y) = w$ ” lub
2. „Dla danej zmiennej zależnej Y , która przyjmuje wyróżnioną wartość $v(Y) = w$, zmienna niezależna X_j przyjmuje wartość $v(X_j) = m$ ”.

II. Hipotezy dotyczące zależności między zmiennymi.

1. Hipotezy istotnościowe, czyli twierdzenia postaci:

- a) „Zmienne niezależne X_1, \dots, X_n są istotne dla Y ”;
- b) „Zmienna X_1 jest bardziej istotna dla zmiennej zależnej Y niż zmienna X_2 ”;
- c) „Zmienne niezależne X_1, \dots, X_n wpływają na zmienną zależną Y , wchodząc z sobą w interakcje”. „Zmienne niezależne X_1, \dots, X_n wpływają na zmienną zależną Y , nie wchodząc z sobą w interakcje”.

2. Hipotezy dotyczące „kształtu” zależności zmiennej zależnej Y od określonej zmiennej niezależnej X_j :

- a) „Zmienną zależną Y łączy związek liniowy ze zmienną niezależną X_j ” lub
- b) „Zmienną zależną Y łączy związek nieliniowy ze zmienną niezależną X_j ”.

Przytoczona powyżej lista jest zamknięta – całość empirycznie dającej się dowieść wiedzy wypracowanej przez psychologię eksperymentalną składa się ze zdań o wartościach zmiennych i zależnościach między zmiennymi. Aby jasno określić granice wiedzy wypracowywanej przez psychologię, należy odpowiedzieć sobie na pytanie: czym są owe zmienne leżące w polu zain-

teresowań psychologii? Próżno szukać w podręcznikach metodologii badań psychologicznych dookreślenia, jakiego rodzaju zmienne są przedmiotem zainteresowania psychologii. Brzeziński na przykład za Fredem Kerlingem lakonicznie definiuje zmienną jako „właściwość, która przyjmuje różne wartości” (Brzeziński, 1999, s. 184). W miejsce jasnego wskazania, o „jakie” właściwości psychologom chodzi, wylicza się jedynie przykłady: „tak więc zmiennymi są na przykład: płeć, poziom wykształcenia, poziom aspiracji, poziom aktywacji, inteligencja, neurotyzm, ekstrawersja, lęk, poczucie winy” (Brzeziński 1999, s. 184)³. Dlaczego wymienione przez Brzezińskiego przykładowe zmienne uznajemy za należące raczej do domeny badań psychologii niż innej dziedziny nauki? Co mają z sobą wspólnego takie właściwości, jak „poziom aspiracji, poziom aktywacji, inteligencja, neurotyzm, ekstrawersja, lęk, poczucie winy”? Wszystkie są niewidzialnymi, ukrytymi właściwościami (cechami) ludzi, ze względu na które ludzie różnią się. Przedmiotem badań psychologii zakładanym przez jej metodologię są ukryte cechy ludzi. Obierając za przedmiot badań właściwości niedostępne naocznej obserwacji, psychologia nie rezygnuje bynajmniej z realizowania ideału pewności co do gromadzonej wiedzy. Pewność wiedzy o tym, co ukryte, zyskuje się w rezultacie zastosowania rozbudowanej procedury. Pierwszym krokiem jest arbitralne ustalenie, jakie obserwowalne przejawy ma postulowana ukryta właściwość, a co za tym idzie – jak można ją mierzyć.

Brzeziński za Jerzym Kmitą przytacza zasady wprowadzania terminów teoretycznych (odnoszących się do ukrytych właściwości) do nauk empirycznych. W klasyfikacji terminów występujących w twierdzeniach nauk empirycznych znajdują swoje miejsce jako uprawnione: predykaty obserwacyjne oraz teoretyczne. Przepustką do języka naukowego dla predykatów teoretycznych (tutaj: pojęć określających ukryte właściwości ludzi) jest ich powiązanie z właściwościami widzialnymi: „niektóre z predykatów teoretycznych powiązane są w taki sposób z predykatami obserwacyjnymi, że umożliwia to orzekanie predykatów teoretycznych przy pośrednim oparciu się na danych doświadczenia (...)” (Kmita, za: Brzeziński, 1999, s. 192). Twierdzenie naukowe to twierdzenie sprawdzalne. Wypowiedzi o widzialnych właściwościach obiektów są sprawdzalne przez naoczną obserwację. Wypowiedzi o ukrytych

³ Zastąpienie odpowiedzi na pytanie o przedmiot dziedziny wyliczeniem przykładów jest tutaj znamienne i wpisuje się w schemat znany z przemyśleń Heideggera na temat przedmiotu dziedziny i procedury badania. Oto autor *Metodologii badań psychologicznych* obok propozycji procedury badania przemycia projekt przedmiotu tychże badań, przedstawia go jako coś oczywistego, niepodlegającego dyskusji. Nie może być inaczej, skoro „psychologia” zaczyna się od wyboru procedury badania, a wtedy projekt przedmiotu jest z góry przez nią określony. Nie można go odkryć inaczej niż przez hermeneutyczną pracę, która ma na celu wydobyć „odbicia” przedmiotu w procedurze.

właściwościach obiektów są sprawdzalne na mocy powiązania z ich widzialnymi „przejawami”⁴. Proces wiązania ukrytych właściwości podmiotu z tym, co obserwowalne, nosi nazwę operacjonalizacji.

Kluczowa rola operacjonalizacji w procedurze badawczej wynika z potrzeby ustalenia obserwowalnych wskaźników ukrytych właściwości człowieka. „Cecha *W* jest wskaźnikiem posiadania cechy *Z* przez przedmiot *P*, jeżeli na podstawie tego, iż przedmiot ten posiada cechę *W*, możemy orzec, iż posiada on cechę *Z* lub też, iż cecha *W* pociąga za sobą określoną lub też wyższą od przeciętnej szansę posiadania cechy *Z* przez nasz przedmiot” (Nowak, za: Brzeziński, 1999, s. 196). „Wskaźnik musi być zawsze «czymś», co da się zaobserwować, natomiast zjawisko (cecha) wskaźnikowane, czyli *indicatum*, najczęściej jest nieobserwowalne” (Nowak, za: Brzeziński, 1999, s. 196). Między właściwością-wskaźnikiem a właściwością ukrytą musi zachodzić związek bezwyjątkowej lub statystycznej regularności. Na jakiej podstawie stwierdza się zachodzenie związku cechy obserwowalnej z cechą ukrytą? W psychologii zdanie wprowadzające pojęcie cechy ukrytej jest postulatem znaczeniowym, a związek łączący wskaźnik z ukrytą cechą człowieka jest umowny, wskaźniki wchodzą zazwyczaj do definicji cechy ukrytej.

Operacjonalizacja rozumiana jest zgodnie z koncepcją Elżbiety Hornowskiej, którą posiłkuje się Brzeziński jako „procedurę konstruowania sensu empirycznego terminów teoretycznych” (Hornowska, za: Brzeziński, 1999, s. 206). Wedle tej koncepcji przekład właściwości ukrytych na widzialne jest procesem trójstopniowym, składają się na niego: „(1) rekonstrukcja czynnika teoretycznego; konstrukcja wielkości; (2) konceptualizacja wielkości, dobieranie wskaźników; konstruowanie zmiennej; (3) dobór narzędzia pomiarowego i pomiar zmiennej” (Hornowska, za: Brzeziński, 1999, s. 209). Mowa tu w pierwszym (ad 1) kroku o rekonstrukcji czynnika teoretycznego, a nie o jego konstrukcji, przyjmuje się zatem, że niewidzialne właściwości są wcześniej jakoś dostępne poznaniu. Zakłada się przy tym, „że dla każdego czynnika teoretycznego istnieją takie obserwowalne *stany rzeczy*, które zależą mniej lub bardziej pośrednio od wartości czynnika teoretycznego. Wskazując obszar identyfikacji czynnika teoretycznego, określamy kryteria stosowności empirycznej pojęcia denotującego ten czynnik. Przyjmujemy, że związek

⁴ Zasady wprowadzania terminów teoretycznych autorstwa Jerzego Kmity wyraźnie zdradzają powinowactwo z dyrektywami empiryzmu logicznego. Podzielają więc z tym drugim jego problemy. Z perspektywy weryfikacyjnej teorii znaczenia trudno jest obronić sensowność wprowadzania terminów teoretycznych (skoro są sprowadzalne do terminów obserwacyjnych); zarzut ten w sformułowaniu Carla Gustava Hempela nosi nazwę „dylematu teoretyka”. Wyjścia z dylematu szukano, wskazując najpierw na heurystyczną wartość terminów teoretycznych, później – na ich teoretyczną płodność (por. Paszkiewicz, 1983, s. 16–25). Kmita doprecyzowuje pojęcie teoretycznej płodności, uznając za teoretycznie płodny ten termin, który posiada określoną moc predyktywną.

pomiędzy czynnikiem teoretycznym a odpowiadającymi mu obserwowalnymi stanami rzeczy jest związkiem nie tylko na poziomie epistemologicznym, ale także związkiem na poziomie ontologicznym” (Hornowska, za: Brzeziński, 1999, s. 208). W kroku drugim (ad 2) badacz kolejno: (a) konceptualizuje wielkość, (b) dobiera wskaźniki danej wielkości, (c) konstruuje indeks. Innymi słowy: (a) „«mówi» innym badaczom, co on rozumie przez daną wielkość” (Brzeziński, 1999, s. 211) – wprowadza pojęcie danej właściwości ukrytej, (b) wskazuje zachowania (ustala wskaźniki), na których podstawie można orzec, że człowiek posiada postulowaną właściwość ukrytą o określonym natężeniu; (c) zbiera wszystkie zachowania w całość jako miarę cechy ukrytej – czyni ze zbioru wskaźników narzędzie pomiaru cechy ukrytej. Ostatni krok (ad 3) stanowi dokonanie pomiaru zmiennej ukrytej z wykorzystaniem narzędzia. Narzędzie to zbiór wskaźników zebranych najczęściej w formę testu.

Pod hasłem operacjonalizacji dokonuje się proces ucieleśniania właściwości ukrytych człowieka, których istnienie postulują naukowcy. Obowiązuje jednak pewien rygor we wprowadzaniu nowych pojęć: postulowane właściwości ukryte powinny pozwalać na przewidywanie, niemożliwe bez ich udziału. Przepustką do języka naukowego dla nowych pojęć (tu: określeń opisujących postulowane właściwości ukryte człowieka) jest przekonanie, że dzięki nim można formułować trafne przewidywania. To tak zwany warunek mocy predyktywnej. Aby predykat teoretyczny mógł zostać wprowadzony do języka naukowego, musi mieć moc predyktywną.

Dany predykat teoretyczny T może wystąpić w hipotezach badawczych danej dyscypliny empirycznej E tylko wtedy, gdy posiada na jej gruncie tzw. moc predyktywną (...). Warunek mocy predyktywnej nakładany na predykaty teoretyczne wiąże się – jak to z samej nazwy wynika – z pojęciem przewidywania (Brzeziński, 1999, s. 193).

Przytoczone zdanie jest warte zaakcentowania. Jeśli dany predykat teoretyczny nie pozwala na trafne przewidywanie, można wnioskować, że jest pustym pojęciem, że postulowana właściwość nie tyle jest ukryta, ile raczej nie istnieje. Słowo „przewidywanie” występuje tu w specyficznym znaczeniu: o przewidywaniu mowa tu w takim sensie, w jakim „przewidywanie” zawiera w sobie hipoteza eksperymentalna. W praktyce badawczej wymóg użyteczności terminu teoretycznego dla przewidywania uznaje się za spełniony, jeżeli dowiedzione zostanie, że działanie eksperymentatora na zmiennej niezależnej przynosi zakładane skutki dla zmiennej zależnej (zaobserwowane na jej wskaźnikach). Krótko mówiąc, znajomość skutków zmiany właściwości ukrytej czyni zadość kryterium mocy predyktywnej. O istnieniu danej właściwości ukrytej człowieka upewnia nas konsekwentne pojawianie się określonych skutków w efekcie manipulowania tą właściwością ukrytą.

Konieczność uwzględniania mocy predyktywnej jako warunku uprawniającego do wprowadzania terminów teoretycznych odciska swe piętno na projekcie przedmiotu. Tu znów projekt przedmiotu psychologii pozostaje w nierozdzielalnym splocie z procedurą. Właściwości ukryte człowieka, które służą przewidywaniu, to cechy w innym – niż potoczne – znaczeniu. W języku potocznym określeń cech używamy w znaczeniu heurystycznego opisu czyjegoś zachowania. Epitety „leniwy”, „bystry”, „spolegliwy” nie znaczą w języku potocznym nic więcej ponad to, że dana osoba zwykła zachowywać się w taki a taki sposób. Tymczasem ukryta cecha człowieka, której poszukuje badacz, jest czymś więcej niż heurystycznym sposobem opisu pewnego repertuaru zachowań tegoż człowieka. Jeżeli zakłada się, że związek cechy z zachowaniem jest ontologiczny, to znaczy, że cechę rozumie się tutaj inaczej, cecha ma prymat nad zachowaniem: zachowanie człowieka jest ekspresją jego ukrytych cech. Ukryta cecha przyczynowo determinuje zachowanie człowieka w jakimś jego aspekcie. Jeżeli można do teorii wprowadzać tylko takie nowe terminy, które służą przewidywaniu, to znaczy, że można postulować istnienie tylko takich ukrytych właściwości człowieka, które determinują jego zachowanie. Poziom aspiracji, poziom aktywacji, inteligencja, neurotyzm, ekstrawersja, lęk, poczucie winy (by odnieść się do przykładów wymienionych przez Brzezińskiego) to funkcjonalnie samodzielne byty, od których zależy zachowanie człowieka. Funkcjonalna samodzielność właściwości ukrytych nie jest dowolnym założeniem, które można przyjąć lub odrzucić. Konieczność wynika ono z przyjęcia eksperymentalnej metodologii badań, jest założeniem nie do pominięcia.

Postępowanie eksperymentalne określa przedmiot badania również w innym ważnym aspekcie. W związku z tym, że eksperyment jest metodą potwierdzania przewidywań przez pomiar zamierzonych skutków manipulacji eksperymentatora, ukryte właściwości człowieka postulowane przez badaczy muszą być właściwościami poddającymi się manipulacji. By to unaocznnić, warto szerzej przytoczyć założenia modelu eksperymentalnego:

Model eksperymentalny (E) to taki model sprawdzania hipotez o zależnościach między zmienną (zmiennymi) zależną i zmienną (zmiennymi) niezależną-główną, który zakłada: (a) manipulację co najmniej jedną zmienną niezależną-główną, (b) kontrolowanie pozostałych zmiennych, ubocznych i zakłócających, uznanych przez badacza za istotne dla zmiennej zależnej, oraz (c) dokonywanie pomiaru zmienności zmiennej (zmiennych) zależnej, spowodowanej zamierzonym przez badacza oddziaływaniem na nią (na nie) zmiennej (zmiennych) niezależnej-główniej (Brzeziński, 1999, s. 286).

Do demonstracji warunku, że właściwości ukryte człowieka konstruowane jako przedmiot psychologii muszą się poddawać manipulacji, wystarczy przytoczyć założenia najprostszego wariantu modelu eksperymentalnego:

W najprostszym wariacie modelu E badacz manipuluje jedną zmienną niezależną-główną, która w sposób naturalny albo wymuszony przez badacza jest zmienną dwuwartościową („0-1”). W takim wypadku manipulowanie zmienną polega na tym, że badacz połowie osób z próby na zasadzie losowej przydziela wartość „1”, a drugiej połowie wartość „0” (Brzeziński, 1999, s. 287).

Na przykład:

W jednej grupie, zwanej grupą eksperymentalną, przydziela się osobom badanym (...) określoną wartość zmiennej niezależnej-główniej, np. musi ona rozwiązywać określone zadania w „warunkach stresowych” (...). Z kolei druga grupa, zwana grupą kontrolną, pracuje nad tymi samymi zadaniami, ale w „warunkach relaksowych”.

Zasadą jest, że „«coś» się robi z osobami losowo przydzielonymi do grupy eksperymentalnej, czego nie robi się z osobami z grupy kontrolnej” (Brzeziński, 1999, s. 287), i mierzy się zmianę, jaka zaszła w interesującej nas właściwości ukrytej.

Prześledzenie eksperymentalnej procedury badawczej pozwoliło zaobserwować, jak konstruuje się przedmiot psychologii. Wykonana praca hermeneutyczna umożliwiła sformułowanie następującego uogólnienia: w konsekwencji wyboru eksperymentalnej metodologii badań teoria *psyche* przyjmuje kształt opisu ukrytych właściwości człowieka determinujących pewne aspekty jego zachowania i poddających się manipulacji. *Psyche* jako przedmiot obróbki psychologii zastajemy w procesie nieustannej eksploatacji, wystawioną na użycie.

4. Przedmiot psychologii w użyciu – kontekst pokrewieństwa nauki i techniki

Autor *Metodologii badań psychologicznych* wymienia trzy podstawowe funkcje, jakie nauka – także psychologia – spełnia w społeczeństwie: opis, wyjaśnianie, przewidywanie. Dotychczasowe dociekania pozwalają doprecyzować ich sens. Eksperymentalna metodologia badań umożliwia opis zachowania człowieka w terminach jego poddających się manipulacji ukrytych właściwości determinujących wybrane aspekty jego zachowania. Eksperyment pozwala także na wyjaśnienie zachowania człowieka przez wskazanie mechanizmu (wskazanie miary ukrytej cechy człowieka determinującej jego zachowanie w danym aspekcie) odpowiedzialnego za wystąpienie zachowania o danej specyfice. Eksperymentalna metodologia badań umożliwia w końcu przewidywanie w pewnym wąskim sensie. Do istoty eksperymentu należy przewidywanie w sensie „spodziewania się określonego skutku danego działania”: „Jeśli wprowadzę zmienną X , to zmianie ulegnie zmienna Y ” – oto prototyp

hipotezy. Hipoteza to zdanie wyrażające przewidywanie skutków określonego działania. Eksperyment daje dowód trafności przewidywania w tym sensie, że potwierdza skuteczność określonego działania. Dlatego też można uznać, że czwartą funkcją nauki, nie dość eksponowaną, a jak się wydaje napędzającą badawczą działalność naukową, jest „umożliwienie człowiekowi jak najefektywniejszego działania” (Brzeziński, 1999, s. 32). Moc predyktywną abstrahuje się od „mocy produktywnej”. Przepustkę do teorii naukowej zyskują te pojęcia, które obiecują skuteczne działanie. Ostatecznie to skuteczność działań oferowanych przez daną teorię upewnia nas o jej wyższości nad inną teorią (por. Kmita, 1992, s. 291).

Eksperyment pozwala na zdobywanie wiedzy dwuznaczej: jest dowodem nie tylko tego, że właściwość ukryta *Y* istnieje, można ją wykorzystać w opisie i wyjaśnianiu ludzkiego zachowania, ale także tego, że można nią manipulować w określony sposób. Tym, co odróżnia eksperyment od dawnych sposobów badania, jest zachowanie badacza, który zarówno obserwuje, jak i działa. Eksperyment jest sposobem dowodzenia prawdziwości hipotez poprzez działanie, a jako taki jest blisko spokrewniony z praktyką. W istocie sam jest praktyką, metodą „sprawdzania teorii w praktyce” na małą, laboratoryjną skalę. Cały aparat statystyczny zaangażowany w postępowanie badawcze ma na celu zapewnienie, by wiedza o konsekwencjach konkretnego działania eksperymentatora była podstawą do formułowania uprawnionych uogólnień co do skutków podobnego działania w ogóle. Działać, opierając się na naukowej wiedzy, znaczy podejmować tylko takie kroki, których skuteczność została potwierdzona. Przyrost skuteczności jest osiągany dzięki omijaniu tych działań, których skuteczność nie została wcześniej udokumentowana. Unika się w ten sposób kosztów koniecznie związanych z metodą prób i błędów⁵, a więc uzyskuje się przyrost „efektywności działania”.

⁵ Laboratorium jest polem do popełniania błędów bez konsekwencji. Możliwość bezkarnego popełniania błędów stanowi według Brunona Latoura o statusie naukowców w społeczeństwie. Obrazowo przeciwstawia on społeczną pozycję polityka pozycji badacza: „Zwyczajem są oni sobie przeciwstawiani w planie poznawczym i społecznym. O pierwszym mówi się, że jest chciwy, egoistyczny, krótkowzroczny, mętny, zawsze gotowy na kompromis i niestały. O drugim mówi się, że jest bezinteresowny, dalekowzroczny, uczciwy albo przynajmniej precyzyjny, stara się mówić jasno i dokładnie oraz dąży do pewności. Te wszystkie różnice są projekcją jednej, prostej kwestii materialnej. Polityk nie ma laboratorium, a badacz je posiada. Polityk przeto działa na pełną skalę, za każdym razem musząc podejmować właściwe działania, i przez cały czas znajduje się na widoku. Funkcjonuje – wygrywa lub przegrywa – działając na otwartej przestrzeni. Naukowiec posługuje się modelami o odpowiedniej skali, popełnia liczne błędy w swym laboratorium, pozostając w ukryciu przed kontrolującymi oczyma publiczności. Może próbować tyle razy, ile sobie życzy, i przedstawić swoje wyniki dopiero wtedy, gdy popełni już wszystkie błędy, dzięki którym uzyskał «pewność»” (Latour, za: Zybortowicz, 1995, s. 310–311).

Uznanie, jakim w społeczeństwach cieszy się współczesne przyrodoznawstwo, wynika ze spektakularnych osiągnięć techniki, którym uutorowało drogę. Na czym to „torowanie drogi” dokładnie polega? Dotychczasowe dociekania odsłaniające istotę eksperymentu pozwalają zweryfikować obiegowe przekonanie, jakoby technika była po prostu obszarem praktycznych zastosowań nauki. Relacja między nauką a techniką jest dalece bardziej źródłowa niż relacja zastosowania tej pierwszej w tej drugiej. Pokrewieństwo nauki nowożytnej i praktyki (techniki) Martin Heidegger uczynił tematem swoich rozważań w eseju *Pytanie o technikę*. Myśl tam zawartą trzeba szerzej zreferować, bowiem autor używa języka w sposób, który sam określa jako „zuchwały” (por. Heidegger, 2007, s. 22).

Heidegger wychodzi poza instrumentalne i antropologiczne rozumienie techniki, by pytać o jej istotę. „Technika jest sposobem odkrywania” (Heidegger, 2007, s. 14) – powiada. „Jednakże odkrywanie, które opanowuje technikę współczesną, nie rozwija się w wy-dobywanie w sensie *ποίησις* [*poiesis* – przyp. B.W.]. Władające we współczesnej technice odkrywanie jest wyzwaniem żądającym od przyrody dostarczania energii, którą jako taką można wyzwalać i gromadzić”. Dawne znaczenie słowa *τέχνη* (*techne*) było bliskie wydobywaniu „ze skrytości w nieskrytość”; *τέχνη* „[o]dkrywa to, co samo się nie wy-dobywa i jeszcze nie przedkłada, co zatem może wyglądać i wypadać tak lub inaczej” (Heidegger, 2007, s. 15). Utkanie lnianej koszuli jest wydobyciem prawdy o samym lnie. Wydobyciem prawdy o glinie jest uformowanie naczynia. Odległego pokrewieństwa znaczeniowego można upatrywać we współczesnym znaczeniu słowa „potencjał”. Rzeźbiarz wydobywa najlepszy potencjał z kawałka drewna, nad którym pracuje. Ten sens techniki jako odkrywania, wydobywania jest dziś nieobecny. Dziś technika jest takim odkrywaniem, które nie tyle wydobywa, ile raczej wyzywa, żąda od przyrody energii, którą da się przekształcać, gromadzić, rozdzielać. Nastawia przyrodę na eksploatację jej energii. „Hydroelektrownia nie jest wbudowana w nurt Renu tak, jak stary drewniany most, który od stuleci łączy brzegi. To raczej nurt Renu jest wbudowany w elektrownię. (...) jest teraz dostarczycielem ciśnienia wody (...)” (Heidegger, 2007, s. 17).

Technika jest odkrywaniem w sensie ze-stawiania: „Istota współczesnej techniki ukazuje się w tym, co nazywamy ze-stawem [*Ge-stell* – przyp. B.W.]” (Heidegger, 2007, s. 25). Autor używa słowa „zestaw” w znaczeniu odległym od potocznego: ze-staw „[j]est sposobem, zgodnie z którym coś rzeczywistego odkrywa się jako zasób” (Heidegger, 2007, s. 25). „Istota współczesnej techniki wprowadza człowieka na drogę takiego odkrywania, za sprawą którego to, co rzeczywiste, wszędzie – bardziej lub mniej dostrzegalnie – staje się zasobem” (Heidegger, 2007, s. 26). Słowo „zasób” [*Bestand*] znaczy u Heideggera coś więcej niż tylko „zapas”; „To, co stoi w sensie zasobu, nie stoi już na-

przeciw nas jako przedmiot [*Gegenstand*]” (Heidegger, 2007, s. 18). Samolot jako maszyna jest przedmiotem, jednak stoi na pasie startowym już nie jako przedmiot, lecz jako zasób. „Jest dostawiony w celu zabezpieczenia możliwości transportu” (Heidegger, 2007, s. 19).

Odkrywanie w sensie ze-stawu jest istotą nie tylko techniki, ale także współczesnej nauki:

ujawnia się najpierw w powstaniu nowożytnego ścisłego przyrodoznawstwa. Sposób jego przedstawiania nastawia się na przyrodę jako na obliczalny związek sił. Fizyka nowożytna nie dlatego jest fizyką eksperymentalną, że do wypytywania przyrody stosuje aparaturę, lecz na odwrót: ponieważ fizyka, i to już jako czysta teoria, nastawia przyrodę na prezentowanie się jako z góry obliczalny związek sił, dlatego dostawiany jest eksperyment, mianowicie do wypytania, czy i w jaki sposób daje o sobie znać tak nastawiona przyroda. (...) Nowożytna fizykalna teoria przyrody przygotowuje najpierw drogę nie technice, lecz istocie współczesnej techniki (Heidegger, 2007, s. 23).

Ksiądz Stanisław Warzeszczak w eseju *Martina Heideggera filozofia i etyka techniki*, rekonstruując myśl Heideggera, pisze: „Wraz z pojawieniem się nowożytnej nauki dokonał się głęboki przełom metafizyczny, a zarazem uległo zmianie rozumienie rzeczywistości. Znaczy to, że zmieniła się również koncepcja natury, jej status teoretyczny i praktyczny” (Warzeszczak, 2002, s. 230). Równoległe z nowym sposobem odkrywania rzeczywistości jako zasobu pojawiła się nowa koncepcja natury, która „otwarła metafizyczną możliwość wszelkiej manipulacji, począwszy od manipulacji o charakterze eksperymentalnym i badawczym, a skończywszy na trwałych i gruntownych modyfikacjach samej natury”⁶.

Od tego czasu mamy do czynienia z metafizyczną „otwartością” natury na manipulacje i wykorzystaniem jej przez technologię dla realizacji celów naukowych i praktycznych (...). Inaczej mówiąc, nauka odsłoniła nowy, metafizyczny wymiar rzeczywistości, otwarty na wpływ rewolucji technologicznej. Odsłaniając jakby nowy

⁶ Fritjof Capra w *Punkcie zwrotnym* podkreśla, że u podstaw nowożytnej nauki (przyrodoznawstwa) leży specyficzny sposób myślenia o przyrodzie, który – gdy pojawiał się w czasach oświecenia – był prawdziwą rewolucją, a spod którego presji dziś już trudno się uwolnić. „Od czasów Bacona celem nauki stała się wiedza, którą można wykorzystać do opanowania przyrody i zawładnięcia nią (...). Bacon głosił nową empiryczną metodę badawczą nie tylko z pasją, ale często z otwarcie wrogim nastawieniem do przyrody. Przyrodę, jego zdaniem, należało «okiełznać», «zmusić, by służyła człowiekowi», by stała się jego «niewolnicą». Celem uczonych było «wydarcie naturze jej tajemnic»” (Capra, 1987, s. 86). „Ta drastyczna zmiana wyobrażenia przyrody, która z organizmu stała się maszyną, wywarła silny wpływ na stosunek ludzi do środowiska naturalnego” (Capra, 1987, s. 92). „Kartezjańska teoria wszechświata jako systemu mechanicznego «naukowo» usankcjonowała eksploatację przyrody i manipulowanie nią, a więc postawę cechującą od tamtej pory kulturę Zachodu. W istocie Kartezjusz podzielał pogląd Bacona, że celem nauki jest ujarzmienie przyrody, i uważał, że wiedzę naukową można wykorzystywać do tego, by «stać się panami i władcami przyrody»” (Capra, 1987, s. 93).

metafizyczny porządek przyrody, nauka stworzyła jednocześnie możliwość dopełnienia go przez technikę (Warzeszczak, 2002, s. 230).

Mimo iż sposób odkrywania rzeczywistości jako zasobu dokonuje się w obrębie ludzkich czynów, człowiek nie rozporządza nim dowolnie. Relacja pomiędzy człowiekiem a istotą techniki nie polega na tym, że człowiek włada istotą techniki; przeciwnie – to istota techniki „posyła go” w odkrywanie jako ze-stawianie. „Istota współczesnej techniki wprowadza człowieka na drogę takiego odkrywania, za sprawą którego to, co rzeczywiste, wszędzie – bardziej lub mniej dostrzegalnie – staje się zasobem” (Heidegger, 2007, s. 26). W tej relacji kryje się określone niebezpieczeństwo: „Człowiek tak stanowczo idzie śladem wyzwania ze-stawu, że nie odbiera go jako namowy, że przeocza samego siebie jako namówionego (...)” (Heidegger, 2007, s. 29). Jeśli człowiek nie postrzega tej „namowy” (pokusy?) jako namowy właśnie, to odkrywanie w sensie ze-stawu panuje niepodzielnie i „wypiera każdą inną możliwość odkrycia. (...) Tam, gdzie włada ze-staw, wszelkie odkrywanie jest naznaczone piętnem sterowania zasobem i zabezpieczania go” (Heidegger, 2007, s. 29). Niebezpieczeństwo tkwi w tym, że odkrywanie rzeczywistości jako zasobu nieuważny człowiek gotów jest uznać za jedyny sposób odkrywania.

Kiedy coś nieskrytego nie obchodzi już człowieka nawet jako przedmiot, lecz wyłącznie jako zasób, a człowiek ten w tym, co nieprzedmiotowe, jest już tylko dostawcą zasobu, wtedy idzie on samą krawędzią przepaści, tam mianowicie, gdzie jego samego trzeba ujmować tylko jako zasób (Heidegger, 2007, s. 29).

Jak te rozważania mają się do *psycho-logii*? Czy badania eksperymentalne są odkrywaniem *psyche* w sensie wydobywania tego, czym jest? Czy może raczej są odkrywaniem *psyche* w sensie żądania od niej energii, którą da się przekształcać, rozdzielać, gromadzić? Dociekania w poszukiwaniu przedmiotu psychologii doprowadziły do konstatacji, że poddana badaniom eksperymentalnym *psyche* jest przedstawiana jako układ właściwości ukrytych człowieka, determinujących pewne aspekty jego zachowania i poddających się manipulacji. Badacze balansują na granicy, gdzie *psyche* przestaje już ich obchodzić jako przedmiot. Ryszard Stachowski, historyk myśli psychologicznej, zauważa:

Dziś nazwa „psychologia” w znaczeniu „nauka o duszy” jest już anachronizmem, gdyż nie tylko nie odzwierciedla przedmiotu badań współczesnej psychologii, lecz także samo słowo „dusza” zniknęło ze współczesnego słownictwa psychologicznego, by ustąpić miejsca takim słowom, jak „psychika”, „świadomość”, „osobowość” czy „ja” (Stachowski, 2007, s. 15).

Zanikanie centralnych dla dziedziny pojęć można odczytać jako znak zużycia własnego przedmiotu, aż do jego utraty. Psychologia posiłkująca się

eksperymentem jest na drodze odkrywania *psyche* jako zasobu. Jeśli tak, to powinna się wystrzegać niebezpieczeństwa polegającego na zapomnieniu innych sposobów odkrywania.

Nieposzanowanie granic teorii opartej na eksperymentalnym sposobie poznawania to problem osiągający w psychologii alarmujące rozmiary. Problem ten zyskuje właściwą sobie powagę tam, gdzie mowa o udziale teorii w praktyce psychologicznej. Forsowanie „sformułowania problemu w języku określonej, spełniającej uznane kryteria metodologiczne, teorii psychologicznej” jako punktu wyjścia wszelkich działań psychologów – diagnostycznych i terapeutycznych (por. Brzeziński, 2007, s. 154) to oznaka absolutyzacji jednego sposobu odkrywania, przed którą ostrzegał Heidegger. Metodologia eksperymentalna może dostarczać teorii jedynie dla diagnozy i terapii *psyche* jako zasobu. Perspektywa funkcjonalna jest wtedy z założenia jedynym punktem odniesienia dla działań psychologa. *Psyche* jako konglomerat właściwości ukrytych determinujących wybrane aspekty zachowania i poddających się manipulacji rozumiana jest w aspekcie użyteczności, a nieujmowana w innych aspektach. Psychika jest nie tylko tym, czego używam, ale także tym, kim jestem. Problem psychicznego cierpienia, z którym przychodzi do psychologa pacjent, nie jest problemem z psychiką jako nadwyrężonym narzędziem. Jeśli cierpienie będzie przez eksperta bezdyskusyjnie zinterpretowane jako problem techniczny, egzystencja pacjenta popada w nie-wolę zasobu.

Uwagi końcowe

Eksperymentalny sposób badania nie powstał jako odpowiedź na cierpienie człowieka, lecz jako emanacja jego woli mocy. Nauki przyrodnicze posiłkujące się laboratoryjną nauką eksperymentalną przyczyniły się niewątpliwie do skutecznej eksploatacji zasobów przyrody. W istocie nauka i technika współczesna są tym samym – pewnym sposobem odkrywania, który wyzywa świat, aby się stawił jako zasób. Psychologia, dając się uwieść obiecującemu skuteczność działania „paradygmatowi przyrodniczemu”, zdradza psychologów. Tymczasem nie jest przesądzone, czy to jakiegokolwiek działanie psychologa jest tą odpowiedzią, której domaga się cierpienie pacjenta. Antoni Kępiński określa zawód psychiatry jako niebezpieczny właśnie ze względu na frustrację poczucia zawodowej skuteczności:

Zarówno wysiłki badawcze, jak i terapeutyczne są skazane z góry na niepowodzenie, nigdy chorego nie można bez reszty poznać i prawdziwość odtworzonego obrazu chorego budzi zawsze wątpliwości, nigdy też nie można choremu pomóc tak, jakby się chciało, czasem gdy za bardzo się tego pragnie, można mu nawet zaszkodzić, a jeśli

się nawet pomoże, to nie bardzo wiadomo, co mu właściwie pomogło, nierzadko to właśnie, o czym psychiatra nie myśli i co nie leżało w zasięgu jego arsenału terapeutycznego (Kępiński, 1989, s. 163).

Wydaje się, że udziałem psychologów jest podobne doświadczenie niemocy, któremu psychologia stara się zaprzeczyć, zamiast wyjść mu naprzeciw. Wraz ze spostrzeżeniem, że teoria psychologiczna skrojona na miarę eksperymentalnej nauki nie jest właściwym oparciem dla praktyki pomocy psychologicznej, rodzi się pytanie o możliwość odkrywania innej, adekwatnej teorii.

W świetle powyższych rozważań wydaje się, że do tego projektu należałoby przystępować z dozą sceptycyzmu. Jeśli faktycznie, jak pisze Heidegger, jesteśmy dziś owładnięci technicznym sposobem odkrywania, to nie jest oczywiste, czy badanie w inny sposób jest współcześnie w ogóle możliwe. Mimo że nad ograniczeniami eksperymentalnego podejścia dyskutuje się od dawna, a na jego antypodach powstał odmienny nurt badawczy zwany „jakościowym”, teorię wychodzącą naprzeciw praktyce pomocy psychologicznej trzeba dziś przemyśleć na nowo. Wielu czołowych przedstawicieli „antynaturalizmu” w psychologii, prowadzących badania jakościowe, upatruje celu swoich badań w eksplorowaniu „świata znaczeń” nadawanych przez człowieka zdaniom, ich przyczynom i skutkom, żywiąc przy tym przekonanie, że można to robić w sposób metodycznie konsekwentny, dzięki czemu uda się „rozpoznać prawidłowości procesu nadawania znaczeń”. Maria Straś-Romanowska opisuje jakościowy model badawczy jako autonomiczny, ale komplementarny wobec ilościowego. Różnica dotyczy zakresu opisywanych zjawisk: „w pierwszym przypadku zjawisk wewnętrznego, subiektywnego świata (znień, racji, intencji), w drugim zaś – zjawisk świata zewnętrznego, obserwowalnego i wymiernego (zachowania)” (Straś-Romanowska, 2010, s. 102). Wydaje się, że ci z przedstawicieli nurtu badań jakościowych, którzy stawiają sobie za cel uzupełnienie obrazu człowieka dostarczanego przez model eksperymentalny, pozostają w obrębie uprzedmiotawiającego sposobu poznawania. Cel badań jest wciąż definiowany w kategoriach tworzenia pewnego obrazu, inny jest tylko przedstawiany przedmiot, tu: „świat znaczeń” (por. Straś-Romanowska, 2010, s. 101). Nurt badań jakościowych zrywa z uprzedmiotowieniem człowieka na poziomie założeń ontologicznych (uznając za ważne i warte badania to, co specyficznie ludzkie), ale zapoznaje uprzedmiotawianie „epistemiczne” ukryte w samym geście badania pojmowanego jako przedstawianie, sporządzanie obrazu. W tym geście badacz oddala się od badanego na dystans wpisany w relację podmiotu poznającego do badanego przedmiotu. Sama tylko intencja opisanego kogoś, czyjegoś „świata znaczeń” sprawia, że relacja z nim przybiera postać „obserwowania” raczej niż „dostrzeżenia”. Słuchanie w celu

wychwycenia w mowie prawidłowości potęguję obcość, która krępuje możliwość poznania (por. Opoczyńska, 2004, s. 172). Istnieje ryzyko, że w konsekwencji przyjęcia przez badacza takiej postawy odkryty świat znaczeń okaże się światem niezamieszkiwanym przez nikogo.

Jednym z tropów, jakim można podążać w pytaniu o teorię otwartą na praktykę pomocy psychologicznej, jest wyciągnięcie radykalnych konsekwencji z tego, że poznanie człowieka odbywa się w spotkaniu osób. Być może praktyka najpilniej potrzebuje takich badań, które utorują drogę „poznania z troską”. Jeśli ta intuicja jest trafna, to pomiędzy postawą badającego i postawą pomagającego powinno zaistnieć pokrewieństwo, a rezultat badań powinien nosić znamiona mowy do lub dla człowieka (por. Opoczyńska, 2007, s. 145).

Literatura

- Brzeziński J. (1999). *Metodologia badań psychologicznych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Brzeziński J. (2007). Psychologiczna diagnoza zdrowia i zaburzeń z perspektywy metodologii badań psychologicznych. W: H. Sęk (red.), *Psychologia kliniczna*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 153–178.
- Capra F. (1987). *Punkt zwrotny*, przeł. E. Woydyłło. Warszawa: Polski Instytut Wydawniczy.
- Fleck L. (1986). *Powstanie i rozwój faktu naukowego, Wprowadzenie do nauki o stylu myślowym i kolektywie myślowym* przeł. M. Tuskiewicz. Lublin: Wydawnictwo Lubelskie.
- Gadamer H.-G. (1979). *Rozum, słowo, dzieje. Szkice wybrane*, przeł. Ł. Łukasiewicz. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Gąłdowa A. (2000). *Powszechność i wyjątek*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Heidegger M. (1977). *Budować, mieszkać, myśleć. Eseje wybrane*, przeł. K. Michalski. Warszawa: Czytelnik.
- Heidegger M. (2007). *Odczyty i rozprawy*, przeł. I. Mizera. Warszawa: Aletheia.
- Kępiński A. (1989). *Poznanie chorego*. Warszawa: Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich.
- Kmita J. (1992). Relacja korespondencji. W: H. Kozakiewicz, E. Mokrzycki, M.J. Siemek (red.), *Racjonalność współczesności*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 282–292.
- Kuhn T. (2011). *Struktura rewolucji naukowych*, przeł. H. Ostromecka. Warszawa: Aletheia.
- Opoczyńska M. (2007). *Dialog innych albo inne monologi*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

- Opoczyńska M. (red.) (2004). *Wprowadzenie do psychologii egzystencjalnej*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Paszkiewicz E. (1983). *Struktura teorii psychologicznych*. Warszawa: PWN.
- Ricoeur P. (1989). *Język, tekst, interpretacja. Wybór pism*, przeł. P. Graff, K. Rosner. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Ricoeur P. (1991). *Podług nadziei. Odczyty, szkice, studia*, przeł. S. Cichowicz. Warszawa: Pax.
- Siemek M.J. (1989). „Nauka” i „naukowość” jako ideologiczne kategorie filozofii. W: H. Kozakiewicz, E. Mokrzycki, M.J. Siemek (red.), *Racjonalność, nauka, społeczeństwo*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Stachowski R. (2007). *Historia myśli psychologicznej. Od Wundta do czasów najnowszych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar”.
- Straś-Romanowska M. (2010). Badania ilościowe vs jakościowe – pytanie o tożsamość psychologii. *Roczniki Psychologiczne*, XIII (1), 97–105.
- Trzópek J. (2006). *Filozofie psychologii. Naturalistyczne i antynaturalistyczne podstawy psychologii współczesnej*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Warzeszczak S. (2002). *Martina Heideggera filozofia i etyka techniki*. Warszawa: Warszawskie Studia Teologiczne.
- Woźniak T. (2000). *Propaganda scjentystyczna. Funkcje społeczne przekazów popularnonaukowych*. Warszawa: IFiS PAN.
- Zawadzki R. (2008). *Magia i mitologia psychologii*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Zybertowicz A. (1995). *Przemoc i poznanie. Studium z nie-klasycznej socjologii wiedzy*. Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.